Nr. 40. Mikołów, dnia 6. października 1928 r. Rok IV.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz: milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy :

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6.

Sytuacja w Meksyku.

Po wyborze nowego prezydenta.

Według ostatnich doniesień telegraficznych w męczeńskim Meksyku dokonują się zmiany na naczelnych stanowiskach państwowych. Kraj ten, którego ludność katolicka od lat kilku cierpi straszliwe prześladowania za swą wiarę, będzie rządzony przez nowych ludzi. Zmiany jakie tam następują nie wróżą jednak dla katolików nic dobrego, choć możliwym jest szereg niespodzianek. Najważniejszą z nich jest to, że Calles już nie będzie Prezydentem. Zapowiedział to sam „po dojrzałym namyśle" z końcem sierpnia, a następnie postarał się o przeprowadzenie wyboru nowego, tymczasowego Prezydenta, którym został b. minister spraw wewnętrznych, 37-letni (!), Portes Gil. W dniu 30. listopada Calles odejdzie, z dniem zaś 1. grudnia b. r. nowy Prezydent obejmie urząd i będzie go tymczasem piastował do 5. lutego 1923 r. W międzyczasie będzie wybrany nowy Prezydent, którego kadencja potrwa 4 lata, do roku 1934.

Co oznaczają te zmiany? Dlaczego Calles nie chciał być dłużej Prezydentem? Kim jest p. Gil?

Oto pytania, które się nasuwały zaraz po otrzymaniu wiadomości o zmianach na stanowisku Prezydenta Meksyku, na które jednak dopiero teraz można dać pewną odpowiedź.

Wypadki, o których mowa, rozegrały się na podłożu politycznem, a w związku z fermentami, które w ostatnim czasie powstały wewnątrz większości „kongresu" (sejmu) popierającej rządy Callesa. Są to rzeczy zbyt interesujące, by je pominą... Przedstawiamy też je obszerniej według relacji krakowskiego „Głosu Narodu", gdyż odsłaniają nam ciekawe kulisy rządów Callesa, oraz ostatnich posunięć politycznych na terenie Meksyku.

Kongres meksykański, wybrany przy użyciu najbrutalniejszego terroru i gwałtu, dzieli się na dwie tylko partje. Jedną jest, licząca 260 posłów, t. zw. koalicja „obregonistów", stworzona przez b. Prezydenta Obregona, i stanowiąca właściwe oparcie dla rządów Callesa. Drugą zaś malutka, 12-głowa robotnicza partyjna ministra Moronesa.

„Obregoniści" nie stanowią skonsolidowanego obozu: „prawe skrzydło" tworzą bogaci przemysłowcy, rolnicy i mieszczanie o tendencjach konserwatywnych i umiarkowane społecznie związki zawodowe, „lewe" zaś biedni rolnicy i robotnicy rolni.

Partja Moronesa jest pół-komunistyczną partją mającą swe oparcie w pół-bolszewickich związkach zawodowych i radykalnie myślących kołach robotniczych. Liczebną większość społeczeństwa mają za sobą „obregoniści"; partja Moronesa natomiast stanowi dużą siłę w kraju, dzięki swemu radykalizmowi społecznemu i rewolucyjnemu charakterowi swego ruchu.

Calles w tych trudnych z pozoru warunkach umiał zapewnić sobie poparcie wszystkich grup. Związany przeszłością z partją Moronesa, opierał się jednak o „obregonistów". Prawe ich skrzydło pozyskał sobie walką o uwolnienie Meksyku z więzów kapitału Stanów Zjednoczonych, — lewe zaś projektem wielkiego planu reformy rolnej. „Moroniści" byli mu duszą i ciałem oddani... Tak stały rzeczy jeszcze z początkiem bież. roku. Zaczęto już jednak wówczas przebąkiwać o nieporozumieniach między Callesem a „obregonistami". Nieporozumienie stało się otwartem i publicznem, kiedy „lewe skrzydło" obregonistów wystąpiło jawnie przeciw Callesowi z zarzutem, iż na jego rewolucji najlepiej wyszli robotnicy przemysłowi i pół-bolszewickie związki zawodowe, gdy natomiast ludność rolnicza (stanowiąca kadry wyborcze dla obregonistów) z niej nic nie skorzystała. Nawet i sam Obregon nie był obcym tej walce politycznej rolników z Callesem... „Prawe skrzydło" zaś obregonistów zarzucało Callesowi niezręczność w polityce zagranicznej i oskarżało go wprost o zaostrzenie stosunków wyznaniowych. Callesowi zaczęła się powoli usuwać ziemia z pod nóg. W razie konfliktu z obregonistami mógł liczyć bezwzględnie tylko na małą partyjkę Moronesa. Coraz częściej pojawiały się głosy za powrotem Obregona do władzy.

W tych warunkach nastąpiło zamordowanie Obregona w połowie lipca. Było łatwą dla Callesa rzeczą oskarżyć o nie katolików. Lecz opinja meksykańska nie dała się uśpić. Nieporozumienie Callesa z Obregonem dawało dużo do myślenia, tembardziej, gdy wkrótce po morderstwie uciekł „w niewiadomym kierunku" niejaki Trejo, sekretarz callesowskiej „Unji robotniczej", który — jak śledztwo wykazało — dał broń w rękę jakiejś podejrzanej figurze.

Sensację zaś prawdziwą wywołała ucieczka przyjaciela Callesa, Moronesa, który w charakterze ministra wzy-

wał robotników do „unieszkodliwienia“ Obregona. Lecz za panami Trejo i Morones stał sam — Calles. Nie miano odwagi wyciągnąć z tego faktu konsekwencyj, sam Calles jednak zrozumiał, że nie może dłużej rządzić i złożył oświadczenie z końcem sierpnia b. r., że o urząd Prezydenta ubiegał się nie będzie. Wszystko jednak zrobił, by następcą mieć „swojego“ człowieka. W dniu 1. września kongres wybrał Prezydentem p. Portez Gil, współtwórcę z Callesem bolszewickich związków zawodowych, osobistego przyjaciela Moronesa.

W ten sposób zapewnił sobie Calles następcę po swej myśli... Gil był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Callesa i na tem stanowisku zdobył sobie jego wdzięczność i uznanie za bezwzględne tłumienie „kontrrewolucji“ katolickiej. Nie ulega więc wątpliwości, że do r. 1930 utrzyma się dotychczasowy kurs antykatolickiej polityki Meksyku, że się w tym nieszczęśliwym kraju dalej poleje krew męczenników za wiarę.

Ale — do czasu... Z posiewu zbrodni nie może wyróść ani spokój ani dobrobyt. Zresztą obecne fermenty wśród „obregonów“ dowodzą, że się coś psuć zaczyna w państwie Callesa. Przyjdzie czas, że nawet Meksyk przeklnie to imię, dziś już w cywilizowanym świecie wzbudzające tesame uczucia odrazy i oburzenia, jakie wzbudzają imiona Nerona i Dioklecjana. Stanie się to wtedy, kiedy wyjdą na jaw tajne machinacje dzisiejszego Prezydenta i jego skrytobójstwa... Początek jest zrobiony. Calles, obarczony podejrzeniem o współudział w zamordowaniu Obregona, nie mógł się pokusić o urząd Prezydenta. Jak na meksykańskie obyczaje i meksykańską moralność, jest to dość dużo!

Sowiety a Ameryka.

Bolszewickie zabiegi o amerykańskie złoto.

Niemal w przededniu podpisania w Paryżu paktu Kellogga sowiecki kierownik zagranicznej polityki umieścił w prasie nadzwyczaj napastliwy wywiad przeciwko samemu paktowi, uważając go za nowy manewr dyplomacji burżuazyjnej do ekonomicznego oskrzydlenia i do obalenia rządów komunistycznych w Z. S. S. R.

Ostry ton, jak również treść tego wywiadu zdawały się nasuwać myśl, że inicjatywa amerykańska nie spotka przychylnego oddźwięku wśród dzisiejszych dygnitarzy z Kremla. Tymczasem już czwartego dnia po uroczystościach paryskich, p. Litwinow, zastępujący bawiącego na urlopie kuracyjnym p. Cziczerina, złożył na ręce ambasadora francuskiego w Moskwie notę sowiecką, wyłuszczającą nietylko pogląd rządu sowieckiego na istotę paktu, lecz również zgodę na jego podpisanie. Zmiana stanowiska wobec paktu Kellogga została dokonana w przeciągu kilku dni zaledwie, a przytem w sposób tak rażący i widoczny, iż jasną jest rzeczą, że pierwotne stanowisko p. Cziczerina nie odzwierciadlało istotnych zapatrywań rządu moskiewskiego, a było obliczone tylko na taktyczną grę.

Motywy pośpiechu p. Litwinowa nie są zbyt trudne do odgadnięcia. Są one wynikiem zimnego wyrachowania i niejako dalszym ciągiem stałych i konsekwentnych wysiłków, zmierzających do zdobycia nowych dolarów na gruncie zagranicznym. Celem zaś tej wyprawy po złote runo są tym razem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Stany Zjednoczone nie uznały przewrotu listopadowego w Rosji i rządu rewolucyjnego. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nieobecność na rynku rosyjskim kapitalistów amerykańskich.

Z chwilą kiedy Sowiety spostrzegły, że rynek europejski, zwłaszcza zaś po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Anglję, jest za ubogi na to, aby wyciągnąć Rosję z ruiny gospodarczej, rozpoczęły na gwałt propagandę w Ameryce za uznaniem rządu bolszewickiego. Mniej więcej od dwóch lat widzimy co pewien czas w prasie artykuły przedstawiające nieograniczone wprost możliwości zarobkowe dla finansistów amerykańskich w Rosji, opisy i fotografję nowych budujących się w Rosji fabryk i przedsiębiorstw, organizowanie wycieczek turystycznych i naukowych itd. Mimo to dolar w dalszym ciągu stroni od rynku rosyjskiego. Aby przełamać tę bojaźń bankierów Rosja czyni ostatni wysiłek: kładzie swój podpis pod paktem Kellogga w tej właśnie nadziei, że będzie to świetna odskocznia do rozpoczęcia propagandy za uznaniem jej przez Amerykę.

Trzeba stwierdzić, że posunięcie było zręczne, a efektem jego jest to, iż w chwili obecnej mamy już jawną dyskusję na temat uznania Rosji. Prym w niej wodzi senator Thomas, człowiek demokratycznej partji, który wróciwszy przed niedawnym czasem z Z. S. S. R., robi mu reklamę na każdym kroku. Zresztą nietylko on jeden, bowiem i senator Borah, przewodniczący komisji spraw zagranicznych, poważnie zastanawia się nad tem czy nie czas już wyjść ze stanu bierności wobec Rosji sowieckiej.

Należy uważać prawie za pewne, że w czasie dyskusji nad ratyfikacją paktu Kellogga zostanie podniesiony również problem uznania rządu sowieckiego. Sam ten fakt będzie już wielkim sukcesem dla Sowietów, a przecież możemy być pewni, że wytężą one wszystkie siły, aby dyskusję tę „odpowiednio“ przygotować. Jednym z przejawów tego są stale wzrastające w Ameryce zamówienia sowieckie.

Wątpliwe czy decyzja w tej sprawie zostanie powzięta za czasów obecnego prezydenta. Prawdopodobnie walna batalja zostanie wydana dopiero po wyborach. Narazie może być mowa tylko o umizgach. Podpisanie paktu Kellogga, mimo ostrej krytyki jego treści, świadczy, że dyplomaci sowieccy zabierają się doń z pośpiechem.

P. Curie-Skłodowska

najsławniejsza Polka w Warszawie.

Do Warszawy przybyła słynna uczona, wynalazczyni radu p. Curie-Skłodowska. Jak się dowiadujemy, p. Curie-Skłodowska cały czas pobytu swego w Polsce spędzi częściowo w Warszawie u swej siostry p. drowej Kazimierzowej Dłuskiej, częściowo zaś w jednym z pensjonatów.

P. Skłodowska podczas swojego pobytu w Warszawie nie przyjmuje absolutnie nikogo. Z przedstawicielami prasy zetknie się podczas zwiedzania budowy instytutu radowego jej imienia przy ul. Wawerskiej. Na uroczystości tej będzie obecny p. Prezydent Rzplitej.

W środę 3. b. m. pan Prezydent Rzplitej wraz z małżonką podejmował czarną kawą p. Marję Curie-Skłodowską. Na przyjęciu tem obecni byli wszyscy członkowie Rządu z premjerem Bartlem na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, p. Devey, członkowie zarządu towarzystwa radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej oraz grono wybitnych przedstawicieli nauki, medycyny i sfer przemysłowych, interesujących sie bliżej sprawą instytutu. Pan Prezydent Rzplitej i pani Mościcka prowadzili z wielką uczoną ożywioną rozmowę.

O Uniwersytet Ludowy
na Górnym Śląsku.

IV.

Na uniwersytecie ludowym niema egzaminów, to też uwaga profesorów tylko ku temu jest skierowana, by słuchacze jaknajwiększą odnieśli korzyść nietylko umysłową lecz przedewszystkiem życiową. W szkołach chodzi o to, by uczniowie jaknajlepiej pisali, na uniwersytecie ludowym natomiast, by nauczyli się wogóle pisać, tj. korzystać umiejętnie z mowy, by potrafili przelać myśli na pismo.

Nauczyciel winien nauczyć patrzeć, ażeby uczeń potrafił opisać wrażenia swoje, winien nauczyć logicznie myśleć, ażeby uczeń jaknajlepiej umiał wyrazić myśl swoją, winien przekonać, że mowa jest niejako cząstką matematyki, w ciągu wieków przez różne dialekty i pierwszorzędnych wieszczów tak udoskonaloną, iż stała się czystą, zdrową krwią organizmu społecznego.

Nigdzie niema tyle sposobności do porównywania poszczególnych dialektów, jak na uniwersytecie ludowym. Schodzą się tutaj bowiem słuchacze z różnych stron i to ludzie dorośli, mówiący swoją gwarą. Jest więc tutaj okazja do wskazania na historyczny rozwój języka: np. u Pomorzan, kiedy mówią „kocham matka (m), to nic innego jak stara forma, od matkę“, mówią „zawdy“ — to nie błąd, lecz forma stara u Wielkopolan, kiedy mówią „pon“, to stare, zarzucone w literackim języku „a“ pochylone. Tego rodzaju porównawcze przykłady wpoją w Kaszubów, w Ślązaków przekonanie, że nie są kopciuszkiem narodu polskiego, nie będą sądzili, że ich mowa to popsuta polszczyzna, lecz mowa żywa, która przyczyniła się również do urobienia języka literackiego. Uczniowie będą porównywali piękną mowę literacką z odświetnym strojem uroczystym, a gwarę do szarego ubrania codziennego, i nie będą patrzyli zgóry na tych we wsi, którzy używają tylko gwary.

Narazie ogół słuchaczy przychodzi do uniwersytetu ludowego z bardzo małemi wiadomościami. Myślałem, że przez szkołę polską kwestja ortografji nie będzie istniała na uniwersytecie ludowym. Niestety tak nie jest. Przeszło połowa słuchaczy przychodzi zupełnie nieprzygotowana, niektórzy zaledwie litery umieją odróżniać. Tych więc trzeba uczyć pisać i czytać, do reszty dopiero więcej przygotowanej, zastosować należy tę metodę, o której powyżej wspominałem. Języka ojczystego winno się uczyć na czytankach wybitnych pisarzy.

Na wykładach literatury wykładają profesorowie duńscy życiorysy poetów i pisarzy. Nie wprowadzają słuchaczy w piękno dzieł przez czytanie, uważają raczej literaturę jako środek wychowawczy przez opowiadanie życiorysów poetów i pisarzy narodowych. Pochodzi to może stąd, że w duńskiej literaturze niema takich potentatów myśli narodowej, jak u Polaków. To też w polskim uniwersytecie ludowym inną nieco poszedłem drogą.

Za ważniejszą rzecz uważam dać poznać młodzieży arcydzieła naszej literatury; nie zbyt wiele ale dokładnie. Doświadczenie dotychczasowe uczy, że można z młodzieżą przeczytać Ballady i romanse Mickiewicza, Grażynę, Wallenroda, przedewszystkiem Pana Tadeusza, Słowackiego: Mazepę, Ojca Zadżumionych, Balladynę, lub Lillę Wenedę, wreszcie Krasińskiego: Irydjona, lub Nieboską Komedję. Tę lub ową rzecz można zmienić i czytać inne utwory, jak Brodzińskiego, lub Malczewskiego, co będzie lepiej potrzebne dla samego wykładowcy, by nie powtarzać w każdym kursie tego samego.

Młodzież winna poznać ducha narodowego w poezji, powinna umiłować czyn na scenie, by odwyknąć od bezmyślnych przedstawień kinowych. Niech młodzież słyszy przez pięć miesięcy o naszych trzech wieszczach, a w lekcjach języka polskiego przy czytaniu wierszy i ustępów prozaicznych niech słyszy także o innych pisarzach, szczególnie nowoczesnych, a starczy to zupełnie na tak krótki czas, by wyrobić jaki taki pogląd na literaturę naszą.

Wykładowca winien często sam czytać, szczególnie ustępy piękniejsze, gdzie potrzeba głosu silnego, by uwydatnić siłę lub też uczucie głębsze.

Ks. A. Ludwiczak.

Międzynar. Biuro Pracy
odbędzie swą sesję w Warszawie.

Po raz pierwszy państwo polskie gościć będzie Radę administracyjną Międzynarodowego biura pracy, przybywającą wraz z dyrekcją tegoż Biura na zaproszenie rządu, celem odbycia w Warszawie swej 42 sesji. W programie obrad sesji bieżącej figurują sprawy następujące: 1) zatwierdzenie protokółów sesji poprzedniej, 2) ustanowienie komisyj Rady administracyjnej, 3) ewentualny punkt dodatkowy porządku obrad sesji morskiej na konferencji pracy w roku 1929, 4) ustalenie porządku obrad konferencji w r. 1930, 5) wykonanie uchwał XI. konferencji pracy, 6) odnowienie mandatów członków komisji do art. 408 Traktatu Wersalskiego (składanie sprawozdań o wykonywaniu Międzynarodowych konwencyj pracy), 7) rozpatrzenie postanowień Ligi Narodów, mających związek z Międzynarodową organizacją pracy, 8) sprawozdanie komisji budżetowej, 9) sprawozdanie z obrad stałego komitetu emigracyjnego, 10) sprawozdanie komisji pracy w kopalniach węgla, 11) sprawozdanie dyrektora 12) data i miejsce sesji następnej.

Posiedzenia Rady plenarne i komisyjne rozpoczynają się w dniu 5. października i odbywać się będą w pałacu prezydjum Rady Ministrów; zamknięcie sesji odbędzie się w Krakowie.

Wiadomości polityczne.

(—) Pomnik Arcyb. Cieplaka w Wilnie.

P. B. Bałzukiewicz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, kończy już pomnik ś. p. arcybiskupa J. Cieplaka — pierwszego metropolity wileńskiego, któremu przedwczesna śmierć nie pozwoliła zasiąść na katedrze metropolitalnej. Postać męczennika wiary, ofiary bestjalskich prześladowań katolicyzmu w Bolszewji, będzie odlana w bronzie, przedstawia ona arcybiskupa na kazalnicy w szatach pontyfikalnych; u stóp umieszczona będzie bronzowa tarcza z napisem: „Deus et Patria“. Poświęcenie i odsłonięcie pomnika nastąpi w początkach r .1929.

(—) Marsz. Piłsudski objął urzędowanie.

W czwartek 4. b. m. rano Marsz. Piłsudski rozpoczął urzędowanie. Do

godz. 11 przed południem załatwił szereg spraw i przyjmował raporty w Belwederze, o godz. 11 udał się do gmachu prezydjum Rady ministrów do premjera Bartla, który poinformował p. Marszałka o aktualnych zagadnieniach, łącznie z kwestją budżetu. Konferencja trwała 3 godziny. W godzinach popołudniowych Marsz. Piłsudski złożył wizytę Prezydentowi Rzplitej.

(—) Strejk w Łodzi.

We czwartek 4. b. m. rozpoczął się strejk robotników przemysłu włókienniczego, który objął w ciągu dnia wszystkie większe przedsiębiorstwa w Łodzi. Według ostatnich obliczeń do wieczora strejkowało już 70 tys. robotników. Związki zawodowe, które do strejku nie przystąpiły, uchwaliły w ciągu dnia rezolucję strejkową analogiczną do powziętej już przez t. zw. Związki klasowe. W poszczególnych fabrykach odbywają się tłumne wiece robotnicze. Spokój nie został nigdzie zakłócony i robotnicy wstrzymują się również od masowych demonstracyj. Przedstawiciele związków zawodowych otrzymali wezwanie na konferencję do p. pramj. Bartla. Konferencja odbędzie się w sobotę.

(—) Kongres Eucharystyczny w Płocku.

Katolicka ludność płocka, jako zbiorowy akt przebłagania niebios za zbrodnie marjawickie, zorganizowała w niedzielę, 30. z. m. wielki kongres eucharystyczny, w którym wzięło udział całe duchowieństwo, wraz z księdzem biskupem na czele. Uroczystości kongresowe rozpoczęły się w sobotę wieczorem, solennem nabożeństwem w kościele farnym. W związku z kongresem był w Płocku olbrzymi zjazd duchowieństwa, oraz stowarzyszeń katolickich.

(—) Stabilizacja urzędników.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej ostateczny termin stabilizacji urzędników upływa w dniu 31. marca 1929 roku. Wobec tego, że procent ustalonych dotąd urzędników, zwłaszcza II. i III. kategorji, jest jeszcze bardzo niski w stosunku do przewidzianych norm, minister Składkowski zwrócił się do wojewodów z poleceniem przedstawienia w jaknajszybszym czasie wniosków stabilizacyjnych.

(—) Dyplomy dla robotników.

Minister Przemysłu i Handlu przystąpi w najbliższym czasie do wydawania dyplomów honorowych tym robotnikom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w jednem i tem samem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego.

(—) Bilety IV. klasy zdrożeją.

Dowiadujemy się, że w związku z stopniową likwidacją systemu 4-klasowego na kolejach państwowych Ministerstwo Komunikacji dąży do 3-klasowego systemu drogą stopniowego podwyższenia cen biletów IV. klasy do wysokości cen biletów III. klasy, co ma nastąpić w krótkiem czasie.

Polityka zagraniczna.

(+) Wybory w Ameryce a Polacy.

W Stanach Zjednoczonych odbywają się liczne wiece polskich klubów demokratycznych, które opowiedziały się za kandydaturą Smithsa. W stanie Massachusets olbrzymia większość głosów polskich również oddana będzie na kandydata demokratycznego. W sferach republikańskich stanu Pensylwania, który zawsze był najsilniejszą twierdzą stronnictwa hepublikańskiego panuje panika, gdyż polscy i węgierscy górnicy i robotnicy w stalowniach jednomyślnie głosować będą na Smithsa. Liczba tych robotników sięga pół milj.

A przecież - pojednanie!

—o—

Jimmi Kollis — właściciel olbrzymich zakładów radjowych w Ameryce, stał się od 2 lat nieprzejednanym wrogiem radja.

Nienawidził go z całej duszy!

Przyczyna zresztą uzasadniona i zrozumiała:

Żona jego, miła, ładna, z którą ożenił się przed 5 laty, zakochała się w tenorze występującym w radjostacji N-skim, rezultatem czego było rozstanie się, rozwód, duże straty materjalne, a co najgorsze — wstyd!

Sprawa była swego czasu głośną, przejść musiał przez wszystko nieuniknione w takich wypadkach: — kondolencje przyjaciół, drwiące uśmiechy, które podejrzliwie wyławiał na twarzach swoich 200 funkcjonarjuszy, w olbrzymich zakładach „Jimmi Kollis — Radjo“ itp. itp. —

Przeżycia powyższe wytworzyły w nim rozgoryczenie i wprost nienawiść do każdego niemal poszczególnego aparatu radjowego; wysłuchanie koncertu przez radjo było dlań męką a śpiewu jakiegokolwiek tenora — nie słuchałby za nic!

W rozterce swej duchowej doszedł nawet do tego, że — porozumiawszy się z kilku swoimi znajomymi i sympatykami założył „Anti-Radjoklub“, i cieszył się widokiem każdego domu na którym nie spostrzegał jeszcze założonej anteny, słowem — szalał z nienawiści do radja!

Był jednak właścicielem zakładów radjowych — we własnym interesie musiał, idąc z rozwojem tego wynalazku — wprowadzać wszystkie nowości z tej dziedziny i oczywiście, we własnym też interesie — jak najszerzej je propagować. —

W tych właśnie dniach otrzymał z fabryki jakiś nowy cud — model aparatu przenośnego, kuferkowego, który przyrzekł w przeciągu tygodnia wypróbować i wydać o nim swoją opinję.

Interes interesem — trudno!

W pierwsze przypadające święto zabrał aparat do auta i wraz ze swym przyjacielem, prześlicznym szkockim psem owczarem — wyruszył w drogę do wybrzeża morskiego, gdzie nad zaciszną zatoką miał zamiar aparat wypróbować.

Odczuwał przedsmak wypoczynku po całotygodniowej pracy i cieszył się perspektywą ciszy i odosobnienia.

Po drodze zatrzymał się w małej mieścinie, by wstąpić do apteki po proszek nasenny, o którym reklamy, od dłuższego już czasu spotykał w wielu pismach, a ostatnio spostrzegł przejeżdżając, na dużej tablicy reklamowej przy szosie. Postanowił więc kupić go i wypróbować właśnie teraz w nadziei zupełnego wypoczynku w spokojnym śnie, którego brak dawał mu się we znaki od czasu katastrofy z żoną.

Wszedł do apteki, a że właściciel jej zażywał właśnie w tym czasie błogiego poobiedniego wypoczynku, na wygodnej kanapie w ciemnym pokoiku przy aptece, obsłużył go równie senny i apatyczny jegomość, który, usłyszawszy żądanie gościa, wszedł na drabinkę i długo szperał po szufladkach aptecznej szafki, wysuwając je zasuwając pokolei. Znalazł nareszcie czego szukał, odsapnął z ulgą i zszedłszy z drabinki — zapakował specyfik w białe pudełeczko i wręczył je gościowi. Otrzymawszy zapłatę, pożegnał gościa i z apatją obserwował przez okno piękne auto i ślicznego psa.

Po wyjściu gościa, aptekarz zainteresował się — „kto tam był i co kupował?“

Otrzymawszy informację — wpadł do apteki zaniepokojony:

Z Województwa Śląskiego.

+ Z Sejmu Śląskiego.

W poniedziałek 1. b. m. odbyło się posiedzenie sejmu śląskiego, na którem po odesłaniu szeregu spraw do poszczególnych komisyj, przyjęto wniosek trzech klubów o powiększenie liczby posłów w komisjach sejmowych. Dalej przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie noweli do ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej, sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie projektu ustawy o sztucznych środkach słodzących oraz sprawozdanie komisji specjalnej w sprawie zmiany ordynacji ubezpieczeniowej. Wreszcie rozpatrywano wniosek nagły posła Fojkisa, zawierający wezwanie do rządu centralnego, aby w związku z rokowaniami o traktat handlowy sprawy osiedleńczej Niemców nie traktowano jako sprawy gospodarczej. Nagłość wniosku upadła, sam zaś wniosek wejdzie pod obrady następnego posiedzenia sejmu śląskiego, które się odbędzie 11. b. m.

+ Śląskie lotnisko.

Lotnisko w Katowicach uruchomione zostanie dopiero w r. 1929, kiedy powstanie Państwowa Spółka Lotnicza i wszystkie linje lotnicze będą upaństwowione. Obecnie w tej sprawie toczą się narady w Warszawie.

+ Syndykat eksportowy hut żel.

Na ostatnim posiedzeniu Syndykatu polskich hut żelaznych uchwalono założyć Syndykat eksportowy. Syndykat ten normować będzie dla wszystkich hut polskich kontyngent wywozowy, aby usunąć konkurencję pomiędzy naszemi hutami na terenie zagranicy. Do syndykatu żelaznego eksportowego należeć będą wszystkie huty polskie.

+ Kolejowa Kasa Chorych.

Wobec ukończenia kadencji Zarządu i Wydziału Kolej. Kasy Chorych 5. bm. odbędą się nowe wybory członków Wydziału Kol. Kasy Chorych Dyrekcji Katowickiej na okres 4 lat, t. j. do 1932 roku. Członkowie wybierają z pośród członków Kasy na każdych 500 ubezpieczonych, jednego członka wydziału, najwyżej jednak 25 członków i tyluż zastępców. Grupa członków, licząca 20 osób, może wystąpić ze swoją listą kandydatów, którą należy zgłosić do 21. bm. Okręgi wyborcze będą 3: Katowice, Rybnik i Tarn. Góry.

+ Memorjał Związku Polaków.

Związek Polaków z Opola wysłał do kardynała Bertrama we Wrocławiu memorjał, przedstawiający rozpaczliwe położenie ludności katolickiej pod względem religijnym. Memorjał domaga się nauki religji w języku polskim i usunięcia germanizacji kościoła.

+ Pierwszy śnieg w Beskidach.

Nietylko szczyty Tatr było danem oglądać w śnieżnym całunie, ale jak nam donoszą, daleko niższy nas Beskid zachodni został przed paru dniami śnieżycą nawiedzony. W ostatnich dniach cały masyw Babiej góry pokrył się śniegiem, który na szczycie pozostał na grubość 15 cm. Również i Pilsko zostało w całości ośnieżone.

Marsz. Piłsudski powrócił z Rumunji.

W środę 3. b. m. wieczorem powrócił do Warszawy z 6-tyg. wypoczynku w Rumunji marsz. Piłsudski. Przed swym odjazdem bawił w Bukareszcie, gdzie odbyło się szereg przyjęć oficjal-

---

Czegóż pan w takim razie szukał u licha w szufladkach na górze? przecież te proszki leżą w szufladce przy kasie!

Po bliższej informacji okazało się — że sprzedany został proszek strychniny! —

Ilość była taką — że wystarczyłaby na wytrucie całego miasteczka!

Pomocnik aptekarza, dowiedziawszy się o strasznej prawdzie — zemdlał. Aptekarz rwał włosy z głowy i miotał się jak oszalały — niewiedząc co począć, ażeby zapobiec katastrofie. Chodziło o życie ludzkie!

Rzucił się w pewnej chwili na nieszczęsnego farmaceutę i trzęsąc nim z całych sił — wydobył objaśnienie — że pan, który kupił proszek, odjechał autem w którem siedział śliczny duży owczarek szkocki.

Rzucono się do telefonów — zawiadomiono policję; ktoś wpadł na pomysł zawiadomienia pobliskiej stacji radjowej nadawczej.

W chwilę po tem rozległy się wołania stacji a następnie kilku już stacyj nadawczych: Hallo! Hallo! Uwaga! Wiadomość do wszystkich: Dziś, między godziną 2 i ½ a 3 po południu, sprzedany został przez omyłkę w aptece N-skiej, panu jadącemu autem z dużym psem owczarkiem, zamiast proszka nasennego — proszek strasznej, śmiertelnej trucizny! Uważać na drogach, w auto-parkach, zatrzymać! Ostrzec — pana jadącego autem z psem owczarkiem!

Ostrzeżenie to rozlegało się ze wszystkich radjostacyj nadawczych w obrębie 500 mil. Co 10 minut przerywano programy i przesyłano to ostrzeżenie na wszystkie strony.

Słuchaczy ogarnął niepokój. Śledzono uważnie — czy nie nastąpi zawiadomienie o pomyślnym skutku ostrzeżenia. —

Tymczasem pędzący swem autem Jimmi Kollis — osiągnął swoją zatokę i zdecydował wypocząć i wypróbować aparat. Zatrzymał auto, wydobył pudełko z aparatem i rozłożywszy się wygodnie na przybrzeżnym mchu, włączył głośnik.

Odezwały się dźwięki muzyki i Jimmi z zadowoleniem konstatował idealnie czysty odbiór małej zgrabnej skrzyneczki.

Raptem, nastąpiła przerwa, „aha!“ pomyślał Jimmi, „więc jednak nie jest tak bardzo dobry ten aparat“, już chciał się podnieść ażeby zbadać przyczynę przerwy, gdy wtem — dał się słyszeć donośny głos wieściarza: Uwaga! Uwaga! Wiadomość dla wszystkich! Automobilista z psem owczarem, któremu dziś między 2 i ½ a 3 po południu, w aptece w miasteczku N... sprzedano przez omyłkę zamiast proszka na sen — proszek strychniny — nie został jeszcze odnaleziony. Strychnina jest straszną trucizną! Pilnujcie na drogach! Zatrzymajcie! Ostrzeżcie! — Pana w aucie z psem owczarkiem!

Głos zamilkł — walczyk zadźwięczał na nowo. —

Jimmi — śmiertelnie blady usiadł i rozejrzał się dokoła. Zdawało mu się że śni — o rzeczywistości przypominało mu tylko małe białe pudełeczko w kieszonce od kamizelki. —

Tak, panem tym — był on sam!

Słońce na horyzoncie kładło swe ciepłe łagodne promienie wokoło; sosny — przez dzień rozgrzane — pachniały mocno i upojnie; fale w oddali cicho szemrały o skalisty brzeg. —

Jimmi odetchnął głęboko i raptem — radośnie i szeroko rozwarł ramiona, zdawało się — że życiu, które mu cudem zostało uratowane. Potem przygarnął do siebie swojego pieska i mocno przycisnął do piersi jego śliczną, mądrą głowę.

Oczy jego spoczęły na małej skrzyneczce, i wyciągnięta ręka jego bezwiednie prawie przesunęła się po niej pieszczotliwie.

nych. Minister spraw zagranicznych Argetoiano wydał na cześć marsz. Piłsudskiego obiad, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Min. Argetoianu witając marsz. Piłsudskiego, wniósł toast na cześć Rzplitej Polskiej, p. Prezydenta Mościckiego i rządu. W odpowiedzi zabrał głos marsz. Piłsudski, który wypowiadając życzenie, by połączone wysiłki poniosły oba narody ku szczęśliwej przyszłości, wzniósł toast za pomyślność Rumunji, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, regencji i rządu.

W związku z tym pobytem rozeszły się rozmaite plotki kolportowane przrz zagraniczną prasę. To też urzędowa ajencja rumuńska ogłosiła, że w rozmowach, jakie odbyły się między Marszałkiem Piłsudskim, a członkami rządu rumuńskiego nie było mowy o zmianie tekstu sojuszu ani też o nowych układach politycznych. Sojusz polsko-rumuński pozostaje tem, czem był poprzednio: sojuszem ściśle obronnym i cel jego jest zawsze ten sam, to znaczy głęboko pokojowy. Nie były również przewidywane żadne zmiany w orjentacji politycznej obu państw. Marszałek Piłsudski wyraził swe wielkie zadowolenie z pobytu w Rumunji, który mu zrobił bardzo dobrze.

Z Mikołowa i okolicy.

— Zaopatrzenie bezrobotnych i najbiedniejszą ludość Mikołowa w ziemniaki na zimę 1928/29 r.

Jak się dowiadujemy, wydało Województwo Śląskie w sprawie zaopatrzenia w ziemniaki ludności powiatu pszczyńskiego dotkniętej kryzysem gospodarczym następującą instrukcję: Uprawnione do zaopatrzenia w ziemniaki są osoby, które na skutek a) braku pracy b) niezdolności do pracy c) ubóstwa nie są w możności zakupić ziemniaków na zimę z własnych środków finansowych. W razie stwierdzenia warunku streszczonego powyżej, osobami temi będą: 1) **zarejestrowani** w Komunalnych Urzędach Pośrednictwa Pracy bezrobotni, tak pobierający zasiłki z tytułu braku pracy jak też zasiłków tych pozbawieni. 2) renciści socjalni, pobierający renty na starość lub na skutek inwalidztwa, powodującego ich niezdolność do pracy. 3) krajowo i miejscowo ubodzy. 4) wszystkie inne kategorje osób, będące ciężarem dobroczynności publicznej. Wymienione jednak w punkcie 1 do 4 osoby są uprawnione do zaopatrzenia w ziemniaki tylko wówczas, jeżeli prowadzą własne samodzielne gospodarstwo domowe. Warunek powyższy nie dotyczy starców, kalek itp. którzy z powodu właściwości fizycznych nie mogą prowadzić samodzielnego gospodarstwa domowego — których jednak przydział może być oddany osobie troszczącej sie o ich utrzymanie. Z pośród osób wyszczególnionych pod I. **nie mają prawa do zaopatrzenia**: 1) samotni prowadzący własne gospodarstwo domowe, których przeciętny dochód miesięczny wynosi 40 zł. (samotni nieprowadzący samoistnego gospodarstwa domowego są wogóle wykluczeni od przydziału ziemniaków); 2) obarczeni rodziną złożoną z 1 do 2 osób, których przeciętny dochód miesięczny wynosi ponad 70 zł.; 3) obarczeni rodziną złożoną od 3 do 5 osób, których przeciętny stały dochód miesięczny wynosi ponad 100 zł.; 4) obarczeni rodziną złożoną z 6 i wyżej osób, których przeciętny stały dochód wynosi ponad 150 zł. Do wyszczególnionego od 1 do 4 dochodu wlicza się także dochód osób, pozostających w wspólnem gospodarstwie domowem. Za podstawę obliczenia przeciętnego stałego dochodu przyjmuje sie okres ostatnich 5 miesięcy. Jako normy maksymalne zaopatrzenia należy przyznać: 1) 100 kg. dla głowy rodziny, 2) 100 kg. dla osoby samotnej, o ile prowadzi samoistne gospodarstwo domowe i nie jest wykluczona od przydziału, 3) 75 kg. dla niezaopatrzonego członka rodziny powyżej lat 15, 4) 50 kg. dla członka rodziny poniżej lat 15 do ukończonych lat dwóch. Dzieci poniżej lat dwa wykluczone są od przydziału ziemniaków. Osoby samotne, bądź też rodziny, które mają możność zaopatrzenia się w ziemniaki z własnego lub dzierżawionego pola, nie posiadają prawa do bezpłatnego przydziału ziemniaków.

*

Kredyty, jakie Wydział Powiatowy w Pszczynie otrzymał na zakupienie ziemniaków są bardzo szczupłe; wynoszą one bowiem niecałą ⅓ część kredytów zeszłorocznych. Dlatego też zaopatrzenie w ziemniaki może nastąpić tylko w miarę posiadanych funduszów. Wszyscy ci, którzy posiadają własną lub dzierżawioną rolę i z niej mają własny zbiór ziemniaków lub takowe uzyskali z innych źródeł n. p. z wymowy lub t. p., są od przydziału ziemniaków wykluczeni. Pracujący także nie mogą liczyć na przydział. Zakwalifikowanie osób, mających otrzymać ziemniaki, uskutecznia Komisja. W skład komisji dla gminy miasta Mikołowa wchodzą: Radca miejski p. Kopel jako przewodniczący oraz pp. Naczelnicy obwodowi wraz z ich zastępcami.

— Z ruchu śpiewaczego.

W niedzielę dnia 7. paźdz. b. r. obchodzi tow. śpiewu „Słowiczek" w Kostuchni 15-letnią rocznicę założenia. Uroczystość rozpocznie się akademją w sobotę dnia 6. X. wieczorem o godz. 18 w sali p. Chrystka w Kostuchni. W niedzielę dnia 7. b. m. rano o 8.30 nastąpi zbiorka tow., o godz. 10 nabożeństwo w kościele parafji w Podlesiu, po południu o 15 koncert w ogrodzie i występy bratnich drużyn. Koło śpiewacze okręgu prosi się o liczny udział w uroczystości.

Tow. śpiewu Harmonia bierze udział w uroczystości jubileuszowej bratniego tow. Słowiczek w Kostuchni w dn. 7. b. m. i śpiewa podczas nabożeństwa w kościele w Podlesiu. Zbiórka wszystkich członków rano o godz. 8.30 w lokalu p. Rudzkiego, skąd punktualnie o godzinie 8.45 wymarsz do Podlesia. Wszystkich członków Harmonii prosi się o pewne przybycie na zbiórkę, Tow. Słowiczek w Kostuchni pracuje w trudniejszych warunkach od Harmonii, i obowiązkiem naszym jest, uczcić jubilatkę godnie licznym udziałem w uroczystości i temsamem zachęcić ją do dalszej wytrwałej pracy dla pieśni.

W celu uzupełnienia chóru, przyjmie Harmonia do swego grona około 30 panów, mianowicie 20 do basów a 10 do tenorów. Bliższe informacje i formularze zgłoszenia u pp. dyrygenta insp. Krawczyka, prezesa p. Bąka oraz na lekcjach w każdą środę o godz. 19 u p. Rudzkiego. Prosimy o liczne wykorzystanie okazji i zgłoszenie się na członków. — Cześć Pieśni!

— Kurs strzelania z broni małokalibrowej w Mikołowie.

Kadra Instruktorska w Mikołowie zamierza urządzić kurs strzelecki dla Pań z broni małokalibrowej. Broń i amunicję dostarczy kadra. Na kurs mogą zgłaszać się Panie w wieku od lat 18, — zgłoszenia przyjmuje codziennie kadra. Wpisowe i opłaty nie obowiązują. Data uruchomienia kursu zależeć będzie od ilości zgłoszonych kandydatek.

— Zebranie Zw. Podoficerów rez. w Mikołowie.

W niedzielę dnia 14. października 1928 r. o godz. 3 po południu w lokalu p. Jana Kiela przy ulicy Krakowskiej odbędzie się **Zebranie Walne** Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej — Koła Mikołów. Z powo-

du wyboru nowego Zarządu i różnych ważnych spraw upraszamy wszystkich członków o pewne przybycie.

Zarząd.

— **Zgubione rzeczy w Mikołowie.**

Dnia 10. września rb. w tut. mieście zgubił p. Rudolf Czudaj z Mikołowa ul. Pszczyńska nr. 21 swoją kartę cyrkulacyjną, jeden notatnik i kwit od drzewa wystawiony przez fabrykę wyrobów drzewnych p. Pawła Czecha z Mikołowa. — Zaś p. Alfred Paździorek z Mikołowa ul. Polna nr. 14 zgubił książeczkę odbiorców wody sodowej i limonady. — Również uczeń szkolny Maksymiljan Prasoł z Mikołowa ul. Pszczyńska nr. 21 zgubił portfel skórzany (czarny) z gotówką 13 zł. — Znalezione rzeczy oraz gotówkę uprasza się oddać w biurze Miejskiego Urzędu Policyjnego na Magistracie — pokój nr. 12 — względnie poszkodowanym.

— **Poświęcenie sztandaru Zw. Powst. Śl. w Wyrach.**

W ub. niedzielę grupa Wyry Zw. Powst. Śl. święciła swój sztandar. Na uroczystość przybyli p. starosta dr. Jarosz, wicestarosta dr. Riess, kom. Potyka, kpt. Łuczak oraz p. Sawicki z Z. O. K. Z. i poseł Karkoszka. Naczelne władze powstańcze reprezentował prezes powiatowy p. Kozyra Paweł. Pozatem stawili się bardzo licznie okoliczni powstańcy, oraz delegacje polskich towarzystw i związków. Sztandar, którego rodzicami chrzestnymi byli pp. naczelnik gminy Marekwia, kier. kopalni Modlich i kier. Fabryki Azotu Grzesik poświęcił ks. prob. Janota.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 7. X.

10.15 — Transm. nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie (Śląsk). 12.00 — Sygnał czasu. 12.15 — Koncert popularny zespołu instrumentalnego „P. R." Katowice. 14.00 — Odczyty. 15.00 — Komunikat. 15.15 — Transm. koncertu z Filharmonji Warsz. 17.45 — Chwilka lotnicza. 18.00 — Koncert popul. z udziałem orkiestry mandolinistów. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — „Bery i Bojki śląskie". 19.45 — Odczyt. 20.30 — Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00 — Sygnał czasu. 22.30 — Transm. muzyki tanecznej.

Poniedziałek 8. X.

15.45 — Komunikaty. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.30 — Program dla dzieci. 16.55 — Komunikat. 17.10 — Odczyty. 18.00 — Transm. muzyki lekkiej z Warszawy. 19.00 — Rozmaitości. 19.30 — Odczyt. 19.55 — Komunikat. 20.05 — Odczyt. 20.30 — Koncert wieczorny z udziałem Mieczysława Hunza. 22.00 — Sygnał czasu.

Wtorek 9. X.

15.45 — Komunikaty. 16.00 — Transmisja muzyki lekkiej. 16.55 — Komunikat. 17.10 — Wykład historji Polski. 17.35 — Odczyt. 18.00 — Transm. koncertu popołudniowego z Warsz. 18.55 — Rozmaitości. 19.10 — Komunikat. 19.20 — Transm. opery z Pozn. 22.00 — Sygnał czasu.

Środa 10. X.

15.45 — Komunikaty. 16.00 — Muzyka płyt gramofonowych. 16.30 — Program dla młodzieży. 16.55 — Komunikat. 17.10 — Boje Polskie minionych stuleci. 17.35 — Wykład języka polskiego. 18.00 — Transm. koncertu popołudniowego z Warsz. 19.00 — Rozmaitości. 19.30 — Pogadanka. 19.55 — Odczyt. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Sygnał czasu. 22.30 — Transm. muzyki tanecznej.

Czwartek 11. X.

12.05 — Odczyt. 12.30 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. dla młodzieży. 15.45 — Komunikaty. 16.00 — Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 — Wśród książek. 17.35 — Skrzynka pocztowa. 18.00 — Transm. audycji literackiej z Wilna. 19.00 — Rozmaitości. 19.30 — Odczyt. 19.55 — Komunikat. 20.05 — Odczyt. 20.30 — Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00 — Sygnał czasu. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Piątek 12. X.

15.45 — Komunikaty. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 — Komunikat. 17.10 — Wykład Historji Polski. 17.35 — Odczyt. 18.00 — Koncert popołudniowy z udziałem p. Wandy Zamorskiej i p. A. Kopciuszewskiego (śpiew). 19.00 — Rozmaitości. 19.30 — Odczyt. 19.55 — Komunikat. 20.15 — Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 — Sygnał czasu. 22.30 — Skrzynka pocztowa.

Sobota 13. X.

15.45 — Komunikaty. 16.00 — Transmisja muzyki lekkiej. 17.10 — Odczyt. 17.35 — Skrzynka pocztowa. 18.00 — Transm. programu dla młodzieży z Warszawy. 19.00 — Rozmaitości. 19.30 — Odczyt. 19.55 — Komunikat. 20.05 — Odczyt. 20.30 — Operetka „Bohaterowie" O. Straussa. 22.00 — Sygnał czasu. 22.30 — Transm. muzyki tanecznej.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

Ogłoszenie!

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że z dniem 19. listopada 1928 zostaje uruchomiony w Obozie Szkolnym Wojsk Łączności w Zegrzu 2. 9-miesięczny kurs Hughes'istek o charakterze przysposobienia wojsk.

I. Celem tegu kursu jest wyszkolenie biegłych telegrafistek do obsługi i konserwacji aparatów Hughes'a, Morse'a i stukawki oraz przygotowanie ich na samodzielne kierowniczki stacyj telegraficznych i central Hughes'a.

II. Przyjęcie na kurs uwarunkowane jest:

a) posiadanie cenzusu naukowego conajmniej 6 klas szkoły średniej,
b) granica wieku od 20 do 30 lat,
c) obywatelstwem polskiem (narodowość polska),
d) złożenie deklaracji,
e) wynikiem przeglądu lekarskiego.

III. W czasie trwania kursu słuchaczki otrzymują:

a) uposażenie w wysokości 50 zł. miesięcznie,
b) stosowne wyekwipowanie typu wojskowego,
c) wyżywienie,
d) pokrycie kosztów opieki lekarskiej i kwaterunku na ogólnych warunkach obowiązujących w wojsku,
e) 10 przejazdów kolejowych bezpłatnych (5 podróży w obydwie strony).

IV. Zależnie od wyniku ukończenia kursu, słuchaczki będą przyjmowane do służby państwowej.

V. Kandydatki składają podania do pana Ministra Spraw Wojskowych przez Biuro Ogólne — Organizacyjne w terminie do dnia 15. października 1928 roku.

Do podania petentki dołączą:

1. dokumenty (w oryginale lub odpisie) stwierdzające posiadanie wymienionych warunków w punkcie II, a) do d),
2. własnoręcznie napisany i podpisany życiorys,
3. świadectwo moralności.

Ponadto w podaniu należy się powołać na dwie osoby ogólnie znane ewentualnie osoby urzędowe.

Mikołów, dn. 5. października 1928 r.

Magistrat
Biuro wojskowe
(—) Drzazga, w z. burmistrza.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.
Redaktor odpowiedzialny:
Mieczysław Łączkowski w Katowicach.